

Nasza wspólna Wigilia

Radośnie, gwarno w domu, bo
mieszkanie wszystkich ledwo mieści.
Wigilia... Bóg się Rodzi! Dziś
świętujmy, jedzmy i się cieszymy...

Najpierw opłatkiem się dzielimy,
życzeniom wspólnym nie ma końca .
Dwanaście potraw, stół serwuje
rozmowy, śmiechy niekończące...

Kiedy jedzenia już będzie dość,
a pełny brzuch nam oddech skróci...
zbierzmy okruchy chleba i słów,
nakarmmy nimi innych ludzi...

Bo kilka pięter nad lub pod,
być może bliżej nieba...
samotny wieczór spędza ktoś,
komu tak wiele nie potrzeba...

morszczuk z promocji, czerstwy chleb
a w barszczu kilka uszek pływa...
Kolędę nuci tak jak umie,
I tylko cisza się odzywa...

Gładki opłatek dłonią swą
zaczoną zakrętami życia,
bierze do ust w tej chwili, gdy
łza z jego oka się odrywa.

Samotny... bo tak zechciał los
lub nawet z własnej winy...
dziś szuka ciepła ludzkich serc -
Dobrej od nich Nowiny....

